

Życie w Bogu. Pogłębianie, wyciszanie i uspokajanie.

Nie mam ochoty już się buntować, gniewać a nie być agresywnym. Po prostu wiem, że mogę to robić i się nie boję tej ogromnej siły złożonej we mnie przez Boga. Danie sobie pozwolenia i akceptacja uwalnia mnie od wielu napięć. Chociaż trzeba przyznać, że to nie jest czarno-białe, po prostu generalnie tak jest, a zdarzają się niedoskonałości, albo epizody, które moim zdaniem wpisane są w człowieczeństwo. Istnieje w człowieku skaza nieprawości, która czasem się odzywa z większą lub mniejszą siłą.

Tak samo seksualność. Popęd jest piękny dopóki patrzymy na niego oczami Boga.

Spojrzenie czysto ludzkie, bez wpisanego Krzyża, przejścia ze śmierci do życia staje się pożądliwością. Wszystko, nawet najświętsze dary Boga oglądane czysto naturalnym wzrokiem prowadzą do pożądliwości wszelkiego rodzaju. Tak samo posiadanie rzeczy i dóbr jest instynktem przetrwania. Jednak bez spojrzenia na te rzeczy oczami Boga ryzykuje, że wszystko może stać się chciwością, początkiem wszelkiego zła.

Popęd seksualny i instynkt przetrwania to piękne dary Boże, które są istotną częścią człowieczeństwa. Pamiętajmy, że Chrystus stał się człowiekiem z woli Ojca w Duchu Świętym. Niejako Trójca Święta przez Chrystusa jest wypełniona człowieczeństwem, instynktem trwania w życiu nieskończonym i popędem seksualnym nieskończonym w wymiarze od ludzkiego do czysto duchowego, rodzicielstwa duchowego.

Nie ma nic stworzonego co nie byłoby dobre. „A wszystko co Bóg stworzył było bardzo dobre,,. To człowiek pod wpływem szatana zmienia sens stworzenia pod swoje egoistyczne pomysły. Tworzy nawet pseudo więzi oparte o „Ego”. Tworzy wspólnotę opartą o „Ego”, narody oparte o „Ego”, religie oparte o „Ego”, duchowości oparte o „Ego”. Modne są rzeczy „eko,, , jednak jest to jakaś parodia, śmiech, „Ego” wspólnot nawet w Kościele.

Wcielenie Syna Bożego uświęca całe człowieczeństwo, niejako przebóstwia. Wszystko co we mnie jest, nawet słabość, nawet grzech staje się przemienione, chociaż najchętniej bym się tego pozbył. Słabość i grzech to budulec miłości, nawóz do wzrostu nowozasianego ziarna, nowego życia. Wcielenie Syna Bożego wynosi człowieczeństwo do godności dzieci Bożych. Widzę teraz jaki ogrom głębi jest pod skorupą każdej powierzchowności. Paradoks jest taki, że im bardziej poznaję głębie serca, wulkan miłości rozgrzanej przez Tróję Świętą, tym bardziej ta miłość ogarnia to co stworzone, rzeczy, które służą człowiekowi. Bo każda rzecz, przedmiot, każde stworzenie wykorzystane może być dla większej chwały Bożej.

Odkrywając głębię w każdej rzeczy stworzonej i dostrzegając w niej Boga wręcz Tróję Świętą coraz bardziej się wyciszam i przestaje szukać wrażeń czy zaspokojenia, dostrzegam bowiem głębie zwyczajnego życia. Trzeba się tylko przebijać przez powierzchnię, każdej rzeczy, rzeczywistości czy sytuacji. Świat przepiętny jest Bogiem, dostrzegam to jeśli coraz bardziej odkrywam Boga w sobie „Królestwo Boże jest pośród was”.

Jak wielka radość mnie ogarnia, że mój Bóg jest trzema osobami, bo dzięki temu mój Bóg

jest miłością, więzią i przebaczeniem. Bóg, który nie miałby głębi troistości, byłby narcyzem, egoistą i tyranem. Dzięki temu, że Bóg jest trójjedyny jest w Nim ciągły ruch, ciągły rozwój, ciągła młodość. Pojedynczy Bóg już dawno by się rozpadł w swoim komforcie, wygodzie, umarłby bezpowrotnie. Myślę, że takim bożkiem jest „Ego”, które prędzej czy później ginie, rozpada się i wygasza.

Trójca Święta jest jak dzieci, które nie pozwalają swemu ojcu na komfort, skostnienie przed telewizorem czy komputerem. Dzieci które pytają „co to”?, ciekawe życia!!! Bóg jest taki „Chodź za mną!,, A gdzie?,,. Nie powiem, chodź". Co będziemy robić!? Nie powiem, zobaczymy.

To jest twórczość, przygoda i zaufanie.

Im głębiej tym zwyczajniej, tym prościej jak Maryja jak Nazaret.

I seksualność staje się coraz bardziej normalna, prosta, piękna bez ucieczki, czysta, która wyraża się w intymnych więziach, rozmowie, czułości, pomocy, uśmiechu, dobrym słowie, pochwale, szacunku i życzliwości, po prostu miłości, a wielkiej miłości. Bardzo ludzkiej. Ach to człowieczeństwo!!! Zachwyty!!! Prostota i małość!!! Kosmos!!!

Wszegarniający Chrystus!!!!!!

Wyrzucam z siebie moje doświadczenie w kosmos, obieg, aby mogło posłużyć, aby mógł je wziąć kto chce w wolności i w miłości.

Wszegarniający Bóg Trójjedyny, miłość trzymająca wszystko przy życiu, całości z osobnych komórek, które nie są pojedyncze jak Bóg, są z kilku atomów. Odrębne całości, które nie mogą istnieć bez siebie, miłości, bez przyciągania i pociągania miłością Ducha Świętego unoszącego się, aby stwarzać.

No i wreszcie człowiek podobny „Nam” Bogu w Trójcy Świętej. Wszędzie miłość, wszędzie więź. Istnienie przeniknięte Bogiem. Radość istnienia, bycia, życia i trwania. Jedyną rzeczywistością, która nie budzi emocji, albo nie powinna jest chleb Eucharystyczny. Chodzi mi o zewnętrżność, która nie budzi emocji, bo jest taka prosta (chleb). Widzę w tym Bożą logikę, który jak najbardziej ułatwia wejście w głąb tej tajemnicy, chleba „Ja jestem chlebem życia”. W tej tajemnicy mieści się Chrystus kosmiczny, stwórciel, miłość, a więc Trójca Święta.

Zjednoczenie z Bogiem jest jak przejście na drugą stronę przez osłonę zewnętrżności. Przejście do życia w Bogu, widzenie rzeczywistości Jego oczami. Nic nie muszę, wszystko mam, wszystko mogę. Życie w miłosierdziu. Bóg zaspokaja potrzeby człowieka, od potrzeb ciała, psychiki, po potrzeby duszy. Miłosierdzie!!!